

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pisemno 3 zł. — Dla odbierających numerami 11 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6296.
Sklep „Goniec Czeszochowski”, ul. Panny Marji 24. — Telefon nr. 54.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czeszochowa, ul. P. Marji 24. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 14-3 po poł. Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. w tabelce i nadawane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobnos ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia samiejsowe i matrycjonalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnich ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

PRUSKI MURZYN.

Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Takim pruskim murzynem został w trzeciej Rzeszy główny przed 5 marca pomocnik Hitlera, ten, który pomógł mu wpływem swoim i „srebrnymi kulami” do zdobycia władzy.

Sojusznik Hitlera, ceniony przezeń dopóki był mu potrzebny, Hugenberg traktowany jest teraz przez rząd Niemiecki, jak zbędny grat, który zawadza tylko i przeszkadza przy robocie. Hugenberg zrobił swoje. Hugenberg może odejść.

Wielki kapitał, ciężki przemysł, który reprezentuje Hugenberg zależny jest dzisiaj — bardziej niż kiedykolwiek w Niemczech — od rządu, który skupił w swoim ręku taką władzę, o jakiej się nie śniło ani Bismarckowi, ani Wilhelmowi II.

Zamówienia, subsideja, zarządzenia na fery gospodarczej — wszystko to jest przy wilem rządu Hitlera, który mając tę broń w ręku może się obejść bez starego Hugenberga, jako ambasadora sier przez myślowych.

Dzisiaj potężny ongi magnat i król prasowo-filmowy, znajduje się Hugenberg w sytuacji urzędniczej, któremu z dnia na dzień grozi wyrzucenie na bruk. Piastuje on teke ministra spraw gospodarczych, ale jak długo potrwa jeszcze jego urzędowanie — nie wie nikt z jego otoczenia, a najmniej może on sam.

Doszło już do tego, że w obronie Hugenberga wystąpił na wiecu w Rudolfsstadium wiceprezydent Reichstagu, Graef, z hasłem „Precz z łapami od Hugenberga!” Rewelacyjna mowa Graefa była od początku do końca jednym aktem oskarżenia przeciwko rządowi Hitlera.

Hitlerowcy mówili Graef, zapomnieli zupełnie, że właśnie niemiecko-narodowi byli od r. 1918 jedyną partją która wów czas już zaczęła zwalczać w Niemczech marksizm. Zaslugi Hugenberga w tym kierunku są niezaprzeczane i nikt, jak twierdzi Graef, nie może przywłaszczyć sobie jego zasług dla ojczyzny.

Ponieważ przy ostawionej „Gleichschaltung” ucierpieli również hugenbergowscy, których wyrzucano z posad narównie z socjalistami, aby zrobić jaknajwięcej miejsc wolnych dla hitlerowskich kandydatów, przeto Graef zaatakował ostro ten system twierdząc, iż nie wahało się stosować do roru wobec urzędników nietylko prywatnych ale i państwowych dla celów osobistych. Wreszcie, zwracając uwagę zebrań na uchwały wtecu chłopskiego w Meiningen, na którym domagano się ustąpienia Hugenberga i powołania na jego miejsce jako ministra kandydata związku chłopskiego, Graef wykrzyknął: „Precz z łapami od Hugenberga!”

Zdaje się jednak, że próżne są i niewczesne te żale i wymówki gorzkie pod adresem wczorajszych sojuszników. Hitlerowcy i ich rząd czują się na tyle silny mi, iż nie liczą się z obozem, którego jedyną na dzisiaj siłą są pieniądze. Hugenberg zrobił swoje, Hugenberg może odejść — takie jest motto polityki Hitlera wobec b. sojusznika. E. R.

państwowych wywieszono również sztandar czerwony. Żądanie usunięcia czerwonych sztandarów z drzewca sztandaru państwowego, wysunięte przez związek byłych żołnierzy frontowych, zostało przez socjaldemokratyczną większość Rady miejskiej odrzucone. Wobec tego wczoraj późnym wieczorem przemocą usunięto czerwone

sztaendary. Tymczasem nazajutrz rano socjalni demokraci na nowo udekorowali sztandary państwowe dodatkowo czerwona flagą, na skutek czego zjawił się na mieście oddział, złożony z 150 oficerów, żądających kategorycznie usunięcia czerwonej flagi. Doszło do zaciętej bójki, w której około 15 osób odniosło ciężkie rany, a wiele lżejsze.



Konferencja rozbrojeniowa w Genewie. Arthur Henderson, przewodniczący konferencji, ogłasza porządek dzienny.

Potężne manifestacje antyrewizjonistyczne w krajach Małej Ententy.

Bukareszt. — W całym kraju, a w szczególności w stolicy odbyły się imponujące manifestacje antyrewizjonistyczne. W zebrań, jakie odbyły się w Bukareszcie wzięło udział zgóra 30.000 osób, w tem wielu delegatów z prowincji. Manifestacje rozpoczęły się w Parku Karola od błogosławieństwa udzielonego przybyłym i całemu krajowi przez patriarchę Mirona Cristea. Przemówienia entuzjastyczne oklaskiwane przez zebrane tłumy wygłosiło 18 mówców, w tej liczbie przywódcy wszystkich stronnictw rumuńskich, podkreślając niezłomną wolę narodu rumuńskiego do obrony istniejących traktatów i granic.

Dyrektor dziennika „Universal” Stelian Popescu oświadczył m. in. co następuje: „Pragniemy pokoju, lecz jeżeli inni pragną wojny, to przyjmujemy ją broniąc z całą energią sprawiedliwości, ustalonej przez wielką wojnę. Szczególnie gorąco przyjęto przemówienia przedstawicieli Jugosławii Iwanowicza i Czechosłowacji Slavika. W zakończeniu zebrań przyjęto przygotowaną przez komitet organizacyjny rezolucję. Następnie utworzył się pochód, który udał się pod pomnik Michała Śmiałego, będący symbolem nienaruszalności granic państwa rumuńskiego.

W czasie zgromadzenia doszło do incydentu w chwili, gdy usiłował zabrać głos imieniem Związku żydów rumuńskich senator dr. Silberman. Obecni na zgromadzeniu członkowie antysemickiego Związku „Żelaznej Gwardji” rozpoczęli burzę protestacyjnych okrzyków, tak, że dr. Silberman nie został dopuszczony do głosu.

Białogrod. — W niedzielę przed południem odbyła się w obrzymia manifestacja antyrewizjonistyczna, w której brało udział przeszło 50.000 osób. Obecni byli również członkowie rządu, przedstawiciele dyplomatyczni Rumunii i Czechosłowacji oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego. Do zgromadzonych tłumów wygłoszono szereg przemówień transmitowanych przez gigantofony. Poszczególni mówcy podkreślili niebezpieczeństwo jakie grozi Europie ze strony hitlerowskich Niemiec i kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko zawarciu paktu czterech.

Podobne demonstracje odbyły się także w innych miastach Jugosławii.

Wielkie manifestacje antyrewizjonistyczne odbyły się także w Czechosłowacji, a mian. w Bratysławie i Bernie Morawskim.

Francja zatwierdzi we wtorek pakt czterech? Ostateczne podpisanie w Rzymie.

Paryż. — Pakt czterech jest jakgdyby już faktem dokonanym. Uważa się tu za pewne i to pomimo opozycji większej części opinii publicznej w Paryżu i na prowincji, że Daladier we wtorek oficjalnie pakt ten zaakceptuje.

„Temps” poświęca artykuł wstępny usprawiedliwianiu się rządu francuskiego dlaczego do paktu przystępuje. W odpowiedzi na kategoryczny pró-

test ambasadora Chiapowskiego u premjera Daladiera twierdzi „Temps”, że pakt czterech nie jest przeciwny umowom Francji z Polską i Francji z Małą Ententą. „Jeśli Polska — pisze „Temps” — zechciała, jak o tem mówią, stworzyć blok złożony z niej samej, Małej Ententy i państw bałtyckich, to blok taki idący od Bałtyku do Morza Czarnego byłby czynnem godnym pożałowania (?). Przeciwno-

JEDYNE ORZEŻWIA „ANANAS” firmy „URSUS”.

blokowi zachodniemu czterech mocarstw powstałby bowiem blok wschodniej Europy. Ale i w takim wypadku Francja powinna stać się łącznikiem pomiędzy oboma ugrupowaniami”.

London. — We wtorek nastąpi parafowanie uzgodnionego już paktu czterech mocarstw. Parafy dokonają: Mussolini oraz ambasadorowie Wielkiej Brytanji, Francji i Niemiec. Uroczyste podpisanie paktu nastąpić ma w Rzymie około 6 czerwca z wielkim hałasem, by wywołać wrażenie ważnego aktu międzynarodowego i stworzyć zasłonę z dymu, za którą dokonano się odroczenie konferencji rozbrojeniowej.

Szyki te psuje narazie prez. Roosevelt, który jest przeciwny odraczeniu konferencji rozbrojeniowej.

O czem nie wiedzieli sojusznicy Francji?

Paryż. — Świetnie poinformowany Per-tinax podaje w „Echo de Paris” następującą sensacyjną wiadomość: Francja za taifa wobec Małej Ententy istnienie drugiego projektu Mussoliniego w sprawie paktu czterech, datowanego z dnia 1-go maja.

Wbrew umowom międzynarodowym a-ljancji Francji nie została poinformowana o tym pakcie i o rozmowach, będących w toku pomiędzy Francją a Włochami, Anglią i Niemcami.

Dopiero za pośrednictwem jednej z delegacji obcego mocarstwa dowiedzieli się przedstawiciele Małej Ententy co knuje się przeciwko nim.

W Berlinie o wyborach gdańskich.

Berlin. — Prasa południowa, donosząc o wyniku wczorajszych wyborów w Gdańsku, podkreśla, że narodowi socjaliści wychodzą z wyborów jako jedyni zwycięzcy. Główny wynik wyborów wczorajszych — oświadcza „Berliner Zig. am Mittag” — leży w pokonaniu stronnictwa marksistowskich. Objeżdżając pełną władzę w Wolnem Mieście Gdańsku, narodowi socjaliści wzięli na siebie zarazem olbrzymią odpowiedzialność za przyszłość Gdańska. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Gdańska, że rząd nie będzie uzależniony od koalicji parlamentarnej. „Berliner Zig. am Mittag” wskazuje, że wobec deklaracji przywódców narodo-wo-socjalistycznych, złożonej Wysockiemu Komisarzowi Ligi Narodów nie należy się liczyć z zasadniczą zmianą kursu w polityce zagranicznej. Jak wynika z tego oświadczenia — kończy dziennik — narodowi socjaliści nie myślą o naruszeniu istniejących umów międzynarodowych.

Von Papan zapowiada przywrócenie monarchji w Niemczech i uderza w pokojowe tony.

Budapeszt. — „Budapesti Hirlop” zamieszcza wywiad z von Papanem, który oświadczył, iż jest możliwym, że czasami w Niemczech będzie przywrócona monarchja jako wyraz jednolitej woli narodowej. „Na podstawie prawa o samostanowieniu narodu — dodał v. Papan — musi być przyznany każdemu narodowi wolny wybór formy rządu”.

Co do polityki zagranicznej powiedział v. Papan, że sprawa Alzacji i Lotaryngii została zatwierdzona pomyslnie, wobec Polski Niemcy nie mają żadnych „agresywnych zamiarów” i respektują ramy istniejących traktatów. W sprawie anshlusu oświadczenia w-

Finlandczycy nie znoszą „czerwonych dodatków” na chorągwiach państwowych.

Helsinki. — W Tammerfors w południowej Finlandji przypało na dzień wczorajszy święto partyjne fińskich socjaldemokratów. W związku z uroczystościami ustawiono na głównej ulicy miasta szeregi sztandarów; obok flag ob barwach

Kino - Teatr „ATLANTIC”
OSTATNIE DNI!
Pod Twoją Obronę
z Brodziszem, Bogdą, i inn.
Wcześnie od 85 groszy.

Papena usiłują również wyrwać z rąk Niemcy — powiedzieli oni — nie mają zamiarów wchłonięcia Austrii, pragną jedynie, by ludy niemieckie Rzeczy i Austrii szły naprzód wspólną drogą.

Sprawa kolonii jest otwartą raną, gdyż Niemcy są jedynym narodem (?) nieposiadającym kolonii. Na zmianę stosunków z Rosją nie wpływa różnica politycznych reżimów.

TELEGRAMY

GOEBBELS W RZYMIE.

Rzym. — W poniedziałek około godz. 8-ej m. 30 przybył do Rzymu minister niemiecki Goebbels w towarzystwie adiutanta osobistego Hankego, księcia Schaumburg-Lippe i kilku dziennikarzy.

Z ZA KULIS DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ.

London. — „Daily Herald” twierdzi, że rząd brytyjski dąży za kulisami konferencji rozbrojeniowej, aby doprowadzić do jej odroczenia, natomiast Stany Zjednoczone uważają, że odroczenie konferencji rozbrojeniowej byłoby ciosem dla wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

Ale rząd brytyjski — jak twierdzi „Daily Herald” — pragnie odciągnąć uwagę od niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej przez zainscenizowanie wielkiego bluffu z podpisaniem paktu 4-ch mocarstw, który będzie przez Anglię ogłoszony jako największy akt pokoju od czasu Locarna.

TERMYTY NISZCZY NOWY YORK.

New York. — Nowa, niezwykła klęska nawiedziła Nowy York. Groźne termity prawdopodobnie z krajów podzwrotnikowych, rozpoczęły swe dzieło niszczenia w kilku dzielnicach nowojorskich, na Long Island i w sąsiednim stanie New Jersey. W Nowym Yorku przy 42-ej ulicy zagrożony jest podziemią pracą termity jeden z teatrów. W New Jersey zapadł się dom drewniany, a fortepian, wskutek podminowania podłogi, wpadł do piwnicy. Groźne szerzenie się tych straszliwych owadów budzi w Nowym Yorku prawdziwy niepokój. Biuro etnologiczne departamentu rolnictwa w Waszyngtonie pracuje energicznie nad zapobieżeniem katastrofie i wyniszczeniem termitów.

GANDHI ZAKOŃCZYŁ GŁODÓWKĘ.

Bombaj. — W poniedziałek minęły 3 tygodnie głodówki Gandhiego. Mahatma zniósł ten 21-dniowy post z podziwu godną wytrzymałością. Nad ranem, badany przez lekarzy, wykazał znaczne wycieńczenie, ale mimo to stan jego zdrowia jest zadowalający. Serce i tętno pracują znakomicie. Również władze umysłowe Gandhiego nie doznały żadnego osłabienia.

WYJAZD KIEPURY DO HOLLYWOOD.

Wiedź. — W następstwie drugiej rozmowy telefonicznej Jana Kiepurę przeprowadzonej z Wiednią z Hollywoodem z prz. wytwórni „Universal Pictures Corporation” nastąpiło w Wiedniu podpisanie kontraktu, na mocy którego Jan Kiepura opuszcza z końcem lipca b. r. Europę, zaangażowany przez powyższą wytwórnię do dwóch filmów. Jeden z nich nakręcony zostanie w ciągu sierpnia, i września, drugi zaś w ciągu miesiąca grudnia b. r.

Warunki, na jakich Kiepura zaangażowany został do Hollywoodu wzbudziły w światowych kołach filmowych niezwykłą sensację. Oprócz bowiem niesłychanie wysokiego honorarium pobierać będzie artysta procenty od wszystkich wpływów, jakie filmy te przyniosą.

„ZŁOTY INTERES”.

New York. — Znany siłacz, Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, przegrał proces o odszkodowanie, wytoczony mu przez nau czycielkę muzyki w kanadyjskim mieście Winnipeg, pannę Buszkównę. Domagała się ona odszkodowania w sumie 25 tys. dolarów, twierząc, że Zbyszko w r. 1926 obiecał ożenić się z nią. Panna Buszkówna pretensje swoje uzasadniała szeregiem listów, otrzymanych od Zbyszka. Sąd skazał Zbyszka na zapłacenie Buszkównie 18.000 dolarów.

„Grube Berty” fabrykują Niemcy w Holandji

Nowe rewelacje o tajnych zbrojeniach Niemiec.

London. — Pismo angielskie „The Reynolds Illustrated” zamieszcza sensacyjną wiadomość, demaskującą tajne zbrojenia niemieckie. Wedle rewelacji tego pisma, Niemcy wszelkimi siłami dążą do przywrócenia swej dawnej władzy wojskowej. Od dłuższego już czasu pracują w Szwajcarii i Holandji liczne fabryki amunicji i broni, które w połączeniu z zakładami Kruppa i innymi fabrykami wykonują na rachunek niemiecki olbrzymie ilości najnowocześniejszego materiału wojennego.

W samej Holandji istnieje 10 fabryk, kierowanych przez inżynierów niemieckich, zaś na granicy niemiecko-holenderskiej olbrzymie magazyny, przechowujące tajnie wyprodukowaną broń, która na pierwszy sygnał o poważnej sytuacji i „od powiedniej chwili” odtransportowana ma zostać do Niemiec.

Fakty te znane są rządowi francuskiemu i rządowi innych państw, które jednakże względów dyplomatycznych zachowują narazie rezerwy. Owe firmy holenderskie rozporządzają tajemni kontami w bankach holenderskich, kontrolowanymi przez przedstawicieli niemieckich w Rotterdamie i korzystać mogą z nieograniczonych kredytów.

Jak donosi dalej pismo angielskie, posiadają Niemcy w Grimpem magazyny broni, zawierające 2-3.000 ciężkich dział i wielkie ilości innego materiału wojennego,

Dźwięk-owo „GRAND-KINO”
Dziś we wtorek po raz ostatni!
Wielki dramat zyciowy pod tytułem
Szatan Zazdrości
W rol. gł.: Złota z filmu „Wesoly Poranek!”
Gladette Colbert i Gary Cooper i inni

FLOTA WŁOSKA W BATUMIE.

Wiedeń. — Ze Samburu donoszą, iż przybyła do portu batumskiego włoska flotyła łodzi podwodnych, przyczem gości włoskich przyjęto ze strony sowieckiej z wyszukaną uprzejmością.

TRAGEDIA LOTNICZKI NIEMIECKIEJ.

Aleppo. — Lotniczka niemiecka Margareta von Eitzdorf, która leciała do Australii z Konstantynopola, musiała w sobotę o godz. 18-ej m. 17 wylądować na lotnisku w Mouslimieh na północ od Aleppo.

Samolot uległ przy lądowaniu katastrofie, a lotniczka, która wyszła z tego wypadku cała, popeliła potem samobójstwo.

OLBRZYMI POŻAR W FABRYCE ZEISSA POD BERLINEM.

Berlin. — W zakładach Zeiss-Ikon w Zehlendorf pod Berlinem z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł wielki pożar, który zniszczył doszczętnie olbrzymią halę ekspedycyjną, w której nagromadzone były wielkie zapasy materiałów. Na miejsce pożaru przybyło sześć straży pożarnych z Berlina, które po dwugodziennej energicznej akcji ratunkowej zdołały ogień zlokalizować. Nie obszło się przy tem bez ofiar w ludziach. Jeden ze strażaków został bardzo ciężko poparzony.

POGROMY ŻYDÓW W HANNOWERZE.

Berlin. — W ostatnich trzech dniach na terenie Hannoveru powtórzyły się najgwałtowniejsze zajścia antyżydowskie, przyczem w biały dzień odbywało się rozbijanie szyb wystawowych na jedną komendę w różnych częściach miasta. Ofiarą tych zaisję padły wyłącznie magazyny żydowskie.

Policja naogół zachowała się biernie, nie przeszkodziła również zająciu w kawiarni „Centrum”, gdzie rzucono bomby gazowe, wyplaszające publiczność.

BURZE WE FRANCJI.

Paryz. — Nad szeregami departamentów Francji przeszły gwałtowne burze. W Lyonie spadł grad, a na wybrzeżu szalał huragan, który uniemożliwił żeglugę. Wiele łodzi rybackich zatonoło koło Pas de Calais, a jeden statek rozbił się o skały. W Marsylii fale morskie zalały miasto. Siła wiatru była tak wielka, że pewna młoda kobieta, idąca wybrzeżem, porwana prądem powiatrznym była rzucona do morza.

130 TRUPÓW NA PUSTYNI.

London. — Z Nairobi donoszą, że na granicy kolonii angielskiej Kenia i kolonii włoskiej Samoli wydarzyła się straszna tragedia. Wobec długotrwałej suszy, tubylicy z kilku wsi na ter. turjum włoskiem postanowili przenieść się na te

go, który zaraz po przełomie w roku 1918 przetransportowany został do Holandji i tam wedle najnowocześniejszych metod przerobiony.

Przed kilkoma dniami firma Krupp nabyła nowy patent dla fabrykowania 42-centymetrowych moździerzy najnowszego typu, które wyrabiane są obecnie w Holandji. Robotnicy fabryk holenderskich są wszyscy obywatelami niemieckimi i pod ścisłą kontrolą swych władz przelozonych żyją w osobnych kolonjach.

Jedną z fabryk holenderskich jest filia niemieckiego Towarzystwa Pinz A. G., które, jak wiadomo, fabrykuje oficjalnie broń Niemcom dozwoloną. Filja jej holenderska wyrabia karabiny maszynowe, torpedy, bomby i działa dalekonośne.

Wszystkie te fabryki holenderskie, produkujące nielegalnie broń dla Niemiec, podlegają kontroli głównej centrali niemieckiej, która ma stały i ścisły kontakt z rządem Rzeczy.

Także w dzisiejszym „Echo de Paris” zajmuje się gen. Thourntz tajemni armiami niemieckimi i twierdzi, że armia niemiecka liczy dziś efektywnie około 900.000 dobrze wyszkolonego wojska, a wkrótce dzięki nowej ustawie niemieckiej o t. zw. „Arbeitsdienst” siła liczebna armii niemieckiej podwyższy się do półtora miliona.

rytorjum angielskie. Utworzyła się karawana, złożona ze 130 osób, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci. Ponieważ od dłuższego czasu nie miano żadnej wieści o losie karawany, wysłano ekspedycję, która znalazła wśród pustyni 130 trupów w miejscu, gdzie karawana po raz ostatni rozbiła oboz. Śmierć nasąpiła na skutek wycieńczenia i braku wody. Razem z ludźmi zginęły zwierzęta juczne. Tragedia wydarzyła się w pobliżu rzeki Tana. Gdyby członkowie karawany mieli dość sił, aby przejść jeszcze około 15 km., uniknęliby strasznej śmierci.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO.

Poznań. — W poniedziałek senat uniwersytecki dokonał wyboru nowego rektora już na podstawie przepisów nowej ustawy o szkołach akademickich. W pierwszym głosowaniu wybrano rektorem ponownie prof. Pawłowskiego, który jednak wyboru nie przyjął. W drugim głosowaniu

stawiano wybrano jednogłośnie prof. Stanisława Rungiego prof. zwyczaj. weterynarii na wydziale rolniczo-leśnym. Prof. Runge wybór przyjął.

PRZYMUSOWE ŁADOWANIE AWIONETKI CZESKIEJ NA POMORZU.

Warszawa. — Niedaleko Kcyni w pow. świeckim woj. pomorskim wylądowało w niedzielę dwóch pilotów czeskich, a mianowicie Wawrzyniec Sadzeniec, którego awionetka nie mogła utrzymać się w powietrzu i kontynuował lotu do Pilzna wskutek defektu silnika, oraz pilot Jarosław Rels, który wylądował, aby okazać pomoc koleźce. Obaj piloci w towarzystwie dwóch pasażerów. Postanowiono odbyć dalszy lot na awionetce nieszkodzonej, a uszkodzona awionetka pozostała pod opieką policji.

Odroczenie rozprawy o zabójstwo ś. p. Grodkowskiego.

Lwów. — W sądzie okr. we Lwowie miała się odbyć sensacyjna rozprawa o zabójstwo studenta weterynaryj ś. p. Jana Grodkowskiego, zakłótej nożem w nocy 27 listopada ub. r. na ul. Szajochy przez Mojżesza Katza.

W związku z wielkim zainteresowaniem, jakie wzbudził proces, wielka sala rozpraw sądu okręgowego wypełniła się już przed godz. 9-tą rano.

Jako oskarżeni zostali wprowadzeni na salę: bezpośredni sprawca zbrodni Mojżesz Katz oraz Izrael Thune i Nuchem Schmer. Zebrana w sali publiczność spotkał jednak zawód.

Oto o godz. 9.15 wszedł na salę trybunał pod przewodnictwem sędziego okręgowego Jagodzińskiego, zamiast s. o. Tertila, który — jak się okazało — nagle zachorował.

Sędzia Jagodziński, ze względów formalnych, otworzył rozprawę, poczem, przysięgając, że w przedmiotym procesie powództwa cywilnego rodziny zabitego, zastępowane przez adw. dra Pierackiego, ogłosił odroczenie rozprawy aż do wyzdrowienia sędziego Tertila.

SPRAWA GORGONOWEJ W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Warszawa. — Wobec zakończenia prac nad przepisaniem stenograficznego protokołu rozpraw w procesie Gorgonowej, trybunał krakowski miał przesłać jeszcze w bieżącym tygodniu akta sprawy wraz ze złożoną przez obrońców skargą kasacyjną w drugiej Izbie kar Sądu Najwyższego. Rozprawy w Sądzie Najwyższym należałoby się spodziewać pod koniec sierpnia.

Inż. Ruszczewski skazany na 6 lat

Warszawa. — Wczoraj o godz. 3-ej po południu, sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w głośnej sprawie o nadużycia inż. Edwarda Ruszczewskiego przy budowie gmachów pocztowych. Mocą tego wyroku inż. Ruszczewski został skazany za szereg przestępstw na karę 23 lat więzienia. Wobec zbiegu kar sąd skazał inż. Ruszczewskiego na 6 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji — na 5 lat więzienia. Skazanemu został zaliczony na poczet karj areszt śledczy od 20 października 1931 r. do 23 września 1932 r. Poza tem sąd skazał inż. Ruszczewskiego na utratę praw obywatelskich na przeciąg 6 lat, oraz na zapłacenie kosztów postępowania sądowego w kwocie 320 zł. Z powództwa cywilnego, jakie wytoczyła inż. Ruszczewskiemu w imieniu po uszkodzonym skarbu państwa Prokuratoria Generalna, sąd zasądził od inż. Ruszczewskiego sumę 1.344.963 złotych, tytułem wpisu sądowego 33.625 zł. i tytułem kosztów sądowych i obrończych — 8.505 złotych.

Odczytanie wyroku i motywów trwało przeszło godzinę czasu. W motywach sąd podkreślił, że wydając wyrok, oparł się na całokształcie okoliczności sprawy, dowodach rzeczowych, zeznaniach świadków i jednogłośnej opinii 4-ch biegłych.

Dalej sąd podniósł, że Ruszczewski pracował w min. poczt i telegrafów zaledwie 2 lata, a już szybko awansował, pobierając przytem dość wysokie wynagrodzenie oraz dodatki budowlane. W ministerstwie posiadał znaczenie i wpływy, o czym świadczy powierzenie mu wysokich stanowisk oraz przyznanie niepraktykowanego dotychczas dodatku, Ruszczewski miał możność pracować uczciwie,

gdyż był dobrze sytuowany materialnie. Tymczasem inż. Ruszczewski przekroczył zakres swych kompetencji zarówno jako delegat min. poczt i telegrafów w komisje budownictwa P. W. K. w 1929 r., jak też jako kierownik budowy w Gdyni i w Warszawie gmachów pocztowych. Skutkiem tych przekroczeń skarb państwa poniósł kolosalne straty.

Dalej sąd podkreślił, że inż. Ruszczewski samowolnie oddawał budowę zgóry przewidzianym przez siebie firmom (firmie Mikulski, Machajski i firmie Budownictwo i Przemysł), a przetargi, przezeń organizowane, były pozorne; wydawał nieuzasadnione zaliczki, których nie zabezpieczał na majątku firm, gdyż firmy te majątku nie miały, o czym inż. Ruszczewski dobrze wiedział; polecał wypłacać sumy nieuzasadnione oraz pobierał łapówki. W działalności tej inż. Ruszczewski kierował się chęcią osobistego zysku, a straty skarbu się chęcią osobiście spowodowane, wynoszą prawie półtora miliona złotych.

Przy wyrokowaniu sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, jaką jest dotychczasowa niekaralność oskarżonego, oraz obciążające: wysoki poziom intelektualny, stanowisko społeczne, dobrą sytuację materialną, a w pierwszym rzędzie brak skrupuły. Ponieważ inż. Ruszczewski działał z chęci zysku, sąd uznał za właściwe pozbawić go praw obywatelskich. Wreszcie sąd uznał za częściowo udowodnione powództwo cywilne skarbu państwa i zasądził je w określonej wysokości.

Po ukończeniu przez przewodniczącego odczytania motywów wyroku zabrał głos prok. Grabowski, który postawił wniosek o zmianę środka zapobie-

gawczego z kaucji na areszt. Ruszcze-
wski zwolniony został z aresztu w czasie
słędztwa wobec przedstawienia świadec-
twa lekarskiego o złym stanie zdrowia i
konieczności dokonania operacji. Zabiegi
lekarskie niewątpliwie miały miejsce i
stan zdrowia oskarżonego jest obecnie
zadawalający.

Pozatem prok. Grabowski podnosi, że
wobec wysokości kary, wymierzonej inż.
Ruszczeowskiemu, obawa jego ucieczki
jest całkowicie uzasadniona, zwłaszcza,
że już podczas rozprawy obrona zazna-
czyła, że gdyby oskarżony nie miał za-
ufania do wymiaru sprawiedliwości, uchyl-
liby się od niej.

W odpowiedzi na wniosek prokura-
tora adw. Świąciecki imieniem obrony pro-
sił o utrzymanie w mocy dotychczasowe-
go środka zapobiegawczego oraz przed-
stawił dwa świadectwa prywatne lekar-
skie o złym stanie zdrowia inż. Ruszcze-
owskiego.

Po naradzie sąd postanowił zmienić
środek zapobiegawczy z kaucji na areszt,
podnosząc, że stan zdrowia inż. Ruszcze-
owskiego nie uzasadnia nagłej konieczności
leczenia, a dotychczasowa kaucja 10.000
złotych wobec wysokości kary nie jest
wystarczająca.

Obrona i prokurator zapowiedzieli od
wyroku apelację.

Rolnego w Lublinie i p. Kazimierza Gros-
mana, dyrektora Banku Kwilecki i Po-
tockiej w Poznaniu.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 12
i pół miliona zł., z czego na skarb pań-
stwa przypada 6 i pół miliona, na Bank
Polski 3 miliony, na Bank Gosp. Kraj. i
Państwowy Bank Rolny po półtora mil-
jona złotych.

Siedziba Banku akceptacyjnego mie-
ści się w gmachu Państw. Banku Rolnego,
ul. Nowogrodzka nr. 50.

Sądowy epilog

krwawych zajął na gajówce pod Kielcami

Kielce. — W poniedziałek rozpoczął
się w kieleckim sądzie okręg. sensacyjny
proces karny, będący epilogiem krwa-
wych zajął, które rozegrały się w paź-
dzierniku ub. r. na terenie nadleśnictwa
Daleszyce w pow. kieleckim.

Na ławie oskarżonych zasiadło 15-tu
włościan, oskarżonych o to, że w dniu 15

października ub. roku na gajówce Nivy
pod Daleszycami brali udział w zbiego-
wisku i wspólnymi siłami używali przem-
ocy w celu zmuszenia organów policyj-
nych do zaniechania czynności urzęd-
owej, skierowanej ku obronie życia gajow-
go Wł. Wosia przed samosądem tłumów.

Przebieg tragicznych zajął według aktu
oskarżenia był następujący: Gajowy
Wł. Woś w czasie obchodu służbowego
zastrzelił niejakiego Piotra Morawickie-
go. Pod gajówką zebrał się tłum w liczbie
około 200 włościan i z okrzykami „hur-
ra!” wtargnął na podwórze gajówki.

Pod adresem Wosia padały okrzyki:
„Zabić go, śmierć za śmierć!”. Obecna na
miejscu policja dała naprzód salwę w górę,
a gdy to nie pomogło, dała drugą salwę
w tłum. Dwie osoby zostały zabite,
jedna ranna.

Sąd po odczytaniu aktu oskarżenia,
przystąpił do przesłuchania oskarżonych.
Rozprawa trwa.

WRAZENIA I UWAGI.

Kiedyż nareszcie oczyści się Podjasnogórze z niebezpiecznych metów ulicznych?

Czy to licuje z powagą miejsca, aby
wszelkiego rodzaju szumowiny społecz-
ne przeniosły swą działalność na teren
podjasnogórski, rozumując, że z nastą-
pieniem pory licznych pielgrzymek łatwiej
im będzie uprawiać swój nieczyny proce-
der ograbiania przyjeźdźców? I oto je-
stemy dzień w dzień świadkami, gdy
draby w wieku od 18 do 30 lat w bez-
czelny sposób napastują pielgrzymów,
nie prosząc, a żądając nabycia od nich
jakiegoś bezwartościowego przedmiotu za
bezwstydnie wygórowaną cenę, a gdy
spotykają się z odmową ze strony
napastowanego, nierzadko uciekają się
do rękoczynów, a prawie zawsze obrzu-
cają stekiem obelg najordynarniejszych.
Nie pomaga tu interwencja policji, gdyż
zouchwalone mety, wiedząc o szczu-
łości posterunków policyjnych na pla-
nu podjasnogórskim, występują solidarnie
i nie dopuszczają do aresztowania
winnych.

Ostatnio w poprz. „niedzielię byliśmy
świadkami jednej z takich gorszących
scen. Oto policjant usiłował zatrzymać
jakiegoś draba, kompani zaś aresztowa-
nego otoczyli policjanta zwartem kołem

i poszturchając i popychając go, usiło-
wali odbić winnego. Mimowoli policjant
narażony był na pośmiewisko gawiedzi,
obniżając w ten sposób powagę władz
bezpieczeństwa. Trzeba było wielkiej
przytomności umysłu ze strony policjan-
ta, aby draba udało się odprowadzić do
komisariatu. A w czasie nieobecności
policjanta reszta opryszków w dwój-
nasób używała.

Ponieważ takie fakty są codziennie i
dziają się na oczach licznie przybyłych
patników, jak również turystów, przy-
byłych niejednokrotnie z zagranicy,
przeło sprawą tą powinny się zająć odpo-
wiednie czynniki, wzmacniając postę-
punki nie tylko w czasie większych od-
pustów, ale i w dniu powszednie. Wy-
maga tego już nie tylko powaga miejsca,
ale i dobre imię władz bezpieczeństwa.
Taką samą plagą jest banda dzieci, że-
brzących natarczywie, którą również
trzeba jaknajprędzej usunąć.

Dziękując uprzejmie za udzielenie mi
miejsca na lamach swego poczytnego
pisma, pozostaje z poważaniem

Lucyna Miecznikowa.



Kościół Warszawski.

Wśród kilkudziesięciu kościołów w Warszawie
jednym z najpiękniejszych jest kościół św. Krzy-
ża, uwidoczony na naszym zdjęciu.

IGN, PADEREWSKI NIE PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Warszawa. — Na wysłane w dniu 16
maja b. r. zaproszenie do Ignacego Pade-
reowskiego do Morges na uroczyste pose-
dzenie Rady miejskiej w dniu 24 maja ce-
lem wręczenia nagrody muzycznej miasta
stoł. Warszawy 1933 r. wiceprezes Rady
miejskiej Mayzel otrzymał wczoraj de-
peszę treści następującej:

„Łaskawe zaproszenie zbyt późno o-
trzymałem, aby nań we właściwym cz-
sie odpowiedzieć. Stan zdrowia mego po
wielomiesięcznej wyteżonej pracy nie po-
zwala mi niestety stawić się osobiście
dla otrzymania przyznanej mi przez stoł.
m. Warszawy nagrody. Proszę p. Preze-
sa o przyjęcie wyrazów serdecznego po-
dziękowania i zapewnienia mego wyso-
kiego szacunku. Paderewski”.

DALSZA ZNIŻKA DOLARA.

Warszawa. — W poniedziałek, dnia 29
b. m. nastąpiła w Warszawie dalsza niż-
ka kursu dolara, a to pod wpływem nad-
chodzących wiadomości, że prezydent
Roosevelt zmierza za wszelką cenę do
dewaluacji dolara.

W godzinach porannych banknoty do-
larowe w obrotach prywatnych, w sto-
sunku do soboty, straciły 24 pkt. i były
sprzedawane po 7.39. Bank Polski z sa-
mego rana płacił 7.35, o godz. 10 jednak
podwyższył kurs o 5 gr., płacąc 7.40, co
oznacza jednak obniżenie kursu o 15 pkt.

BANK AKCEPTACYJNY ZOSTAŁ UTWORZONY.

Warszawa. — W poniedziałek w gma-
chu Państwowego Banku Rolnego zosta-
ły dokonane wszelkie formalności, zwi-
ązane z założeniem Banku akceptacyj-
nego i ukonstytuowaniem się jego władz.

Na prezesa Banku został wybrany dr.
Władysław Wróblewski, a na stałe urzę-
dującego wiceprezesa rady, delegowane-
go do zarządu Banku został powołany p.
Kazimierz Stamirowski. W końcu rada
Banku mianowała 2 dyrektorów: p. Dzia-
sława Czalbowskię, dotychczasowego
dyrektora oddziału Państwowego Banku

KRONIKA

Sroda
31
Maja

Dziś — Anieli p. Petroneli pu.
Jutro — Jakóba Strepy b.
Wschód słońca o godz. 3.36
Zachód 19.47
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Władysława Jagiełły
w Gródku w 1434 roku.

Ze święta Matki.

W ub. niedzielę o godz. 9 rano z oka-
zji „Święta Matki” odbyło się uroczy-
ste nabożeństwo w kościełku im. Najśw.
Marii Panny, z inicjatywy ks. Jana To-
maszewskiego, prefekta gimnazjum żeń-
skiego Stow. „Nauka i Praca”.

Mszy św. wysłuchały uczennice kilku
szkół średnich i zawodowych. W pod-
niosłem przemówieniu ks. prof. J. To-
maszewski zaznaczył, że dziecko, ten
mały człowiek, przez niewinność swoją
nosi w sobie zadatek nieśmiertelnego
bytu, w chwale Bożej, więc nie jest
czemś, co można lekceważyć. Jednocze-
śnie czynidny ks. prefekt zwrócił uw-
agę na poświęcenie rodziców, a zwt-
łaszcza matek dla dzieci swych, za co dzie-
ci winne są czcić matkę i rodziców
swych.

W czasie mszy św. ucz. gimn. „Nau-
ka i Praca” p. Osuchowna odpowiadała
dwie pieśni religijne Dosa i Dajczmana.
Grave F. Bacha i utwory Szopena odegrał
na skrzypcach prof. Tadeusz War-
zynowicz.

O godz. 6-jej wiecz. w sali gimn. „Nau-
ka i Praca” odbyła się akademja, po-
święcona Matkom, o programie wielce
uroczalnym a nader pouczającym i e-
stetycznym ułożonym i przygotowanym
przez Sodalicję Marijańską gimn. Stow.
Nauka i Praca, pozostającego pod do-
skonałem kierownictwem p. dyrektorki
Marii Rzeszotarskiej. Licznie zebrane
Matki ze wzruszeniem wysłuchały pięk-
nej akademji, na ich zastąpioną i należą-
ją im część.

Cały program wykonany był zarów-

no przez dzieci z istniejących przy gim-
nazjum a wzorowo urządzonych i pro-
wadzonych oddziałów szkoły powszech-
nej, jako też i przez uczennice gimnazjum
a więc: śpiew chóru „Jedno tylko jed-
ne serce pierśnią kolebie, a to serce ma-
tczyne, które bije dla ciebie”. Deklacja
chóralna „Mamusiom” kl. I. „Prze-
mówienie” Wałchotówny oddz. III. Obraz
cz. „nad kołyską” ze śpiewem, „Ręce
matczyne”, deklamacja Lapuchówna
oddz. V. Obrazek „Pacierz wieczorny”,
„Przy choince” obrazek w wyk. p. Kur-
pińskiej kl. VII i ucz. kl. I-jej. „Serce ma-
tczyne” dekl. Nagłusówna kl. IV, „List
do matki” — Biliska kl. VII, „Łza matki”
dekl. Mońkówny kl. VI i t. d.

— Ze Związku Pań Domu, Zarząd Zw.
Pań Domu zawiadamia członkinie, że w
dniu 31 bm., t. j. w srode, o godz. 17-jej
w lokalu Tow. Przyjaciół Francji p. Ja-
nina Starzyńska wygłosi pogadankę „O
robotach ręcznych”.

Apel do mieszkańców Ostatniego Grosza!

W trosce o zdrowie dziecka rodziców
bezrobotnych, które z braku pożywienia
i odpowiednich warunków zdrowotnych
jest słabe, niedokrwiste, a częstokroć za
groźne chorobą płuc, kierownik szkoły
od Komitet Rodzicielski przy szkole
Nr. 17 na Ostatnim Groszu, w związku
z „Tygodniem Dziecka” postanowił zor-
ganizować „Kolonje letnie” w jednej z
najdrowszych wiosek powiatu często-
chowskiego. Na kolonie te wyjechałyby
dzieci tutejszej szkoły, rodziców bezro-
botnych, najbardziej ze względu na stan
swego zdrowia i materialny, potrzebują-
ce odpowiedniego odżywienia i polepsze-
nia warunków zdrowotnych.

Kierownik szkoły oraz Komitet Rodzi-
ielski rozumie doniosłość swego posta-
nowienia i dokłada wszelkich starań, ce-

lem zdobycia potrzebnego funduszu. —
Zwraca się tedy do ofiarności społeczeń-
stwa, a przede wszystkim mieszkańców
Ostatniego Grosza, aby w miarę moż-
ności przyczynili się dobrowolną składką
pieniężną do spełnienia szlachetnego za-
miaru. Pomoc materialna dla uzyskania
funduszu na „Kolonje letnie” da świad-
ectwo, że społeczeństwo nasze potrafi
nie tylko słowem, ale i czynem wyrazić
swą troskę i staranie o zdrowie i życie
przyszłego pokolenia.

Zatem niech nikogo nie braknie na li-
ście „ofiar na kolonie letnie dla najbied-
niejszych dzieci szkoły Nr. 17 w Często-
chowie”, z która w czwartek, dn. 1 b. m.
i w piątek, dn. 2 b. m. będą chodzili de-
legaci tutejszego Komitetu Rodzicielskie-
skiego.

Kierownik szkoły i Komitet Rodzicielski
szkoły Nr. 17 w Częstochowie.

— Bezrobotni przed Magistratem. W
ub. poniedziałek rano przed Magistratem
zebrała się dość liczna grupa bezrobot-
nych, przeważnie kobiet, które przysły
na plac wraz z dziećmi. Tłum zachowy-
wał się naogół spokojnie, wnosząc jedyn-
ie od czasu do czasu okrzyki „żądamy
pracy i chleba”.

Komisarz miasta p. Mazur przyjął de-
legację bezrobotnych i udzielił jej zapew-
nień, że publiczne roboty rozpoczną się
w dniu 1 czerwca i że Tymczasowy Zar-
ząd miasta dokłada wszelkich starań w
kierunku zatrudnienia jaknajbardziej li-
cznych rzesz bezrobotnych.

Po oświadczeniu tem bezrobotni roze-
szli się spokojnie do domów.

— Z recitalu p. W. Kopeckiej. W sali
teatru Kameralnego 29 maja odbył się
pod egidą „Lutni” recital fortepianowy
p. Wandy Kopeckiej. Czy czasy dla mu-
zyki również krytyczne, czy też ta przy-
czynna, że grę p. W. Kopeckiej publicz-
ność wiele razy słyszała wpłynęły, że na
recitalu było zaledwie do 30-tu osób.

Program złożony był z utworów nowo-
czesnych, jak Cl. Debussy'ego, M. Rave-
la i innych. Utwory nowoczesne są bar-
dzo trudne do wykonania i pamiętania,
z czego p. W. Kopecka wywiązała się
b. dobrze. W części ostatniej odegrała
6 etud Szopena, 3 mazurki i Scherzo
h-mol, ciesząc się serdecznymi oklaskami
słuchaczy, oraz kwiatami, które jej
wręczono w czasie koncertu.

— Ze zjazdu P. O. W. ub. niedzielę
odbył się w sali Rady Miejskiej walny
zjazd delegatów Związku P. O. W. okrę-
gu Zagłębia Dąbrowskiego. Na zjazd ten
przybyło około 80 delegatów kół powia-
towych, oraz przedstawiciele miejsco-
wych organizacji pokrewnych.

Zjazd zgałi prezes okręgowy p. Ka-
zimierz Grodzicki, który oddał przewod-
nictwo adw. Bogobowiczowi. Przemówie-
nie powitalne w imieniu gen. Rydza-Śm-
ięgiego i zarządu głównego P. O. W. w
Warszawie wygłosił wiceprezes zarządu
głównego, Julian Budzynski. Następnie
przemawiali prezes miejscowego oddzia-
łu Związku Legionistów, dyr. Kobylecki
i prezes Straży p. J. Kon.

Po kilkugodzinnych obradach dokonano
wyboru władz okręgu, powołując po-
wrotnie na stanowisko prezesa p. Kazi-
mierz Grodzickiego. Nadto do zarządu
weszli: dotychczasowy wiceprezes p. Ry-
szard Szmied, dotychczasowy skarbnik
p. Jan Engellings oraz p. p. F. Raczynski,
L. Chmielewski, B. Kaszycki, Romuald
Jarmutowicz, Fr. Zbieg i W. Janota.

Z Sądu Okręgowego.

Za zabójstwo ojczyzna.

W ub. poniedziałek Sąd Okręgowy
skazał na 5 lat więzienia 18-letniego mie-
szkańca wsi Rybna (gm. Mykanów) Broni-
sława Smykalskiego za to, że w dniu
2 marca 1932 r. w czasie sprzeczki ude-
rzył kilkakrotnie w głowę grubą pałką
drewnianą swojego ojczyzna Piotra Pło-
ciennika, w wyniku czego nastąpiła
śmierć.

Złodzieje rowerowi przed sądem.

W zeszłym roku na terenie naszego
miasta nieuchwytni złodzieje dokonali li-
cznego szeregu kradzieży rowerów, wy-
kazując niepospolitą złoć i ządzi-
wiająca szuchwałstwo.

M. in. skradzione zostały rowery: por.
27 p. p. Józefowi Grabińskiemu, por. te-
guż puiku Stanisławowi Dzieciotowskiemu
i ppor. Sukiennikowi.

Wydział śledczy rozesał do wszyst-
kich sąsiednich posterunków okólnik z
wykazem skradzionych rowerów.

Okł/niki te odniosły pożądany skutek,
gdyż posterunek P. P. w Lełowie ustalił,
że dwaj okoliczni mieszkańcy Jan Motyl
i Marcin Hamerliński systematycznie na
bywają rowery od jakiegoś podejrzanego

Przyjezdno.

Tym oddawna poszukiwanym złodzie-
jem i sprzedawca rowerów okazał się nie-
jakim Stanisław Wikliński, urodzony w r.
1911 i zamieszkały w Kiedrzyńcu (gmina
Grabówka).

Onegdaj sprawa Wiklińskiego i jego
kompanów znalazła się na wakancje
Sądu Grodzkiego, który Wiklińskiego ska-
zał na półtora roku więzienia, a pozosta-
łych oskarżonych po 6 mies. więzienia.

Za podpalenie własnego domu.

Tegoż dnia Sąd Okręgowy rozpozna-
wał sprawę Julji Chojnackiej, właściciel-
ki restauracji w Olsztynie, oskarżonej o
to, że we wrześniu ub. r. podpaliła wła-
sny dom w celu uzyskania premii aseku-
racyjnej. Ogień, podłożony na strychu,
po kilku minutach został ugaszony, po-
żar więc nie spowodował żadnych strat.

Oskarżona tłumaczyła się tem, że do-
prowadzona do rozpaczy złym stanem in-
teresów, podpaliła dom, aby wraz z nim
spłonął.

Sąd jednak nie dał temu wiary i po wy-
słuchaniu obrony skazał oskarżoną na 2
lata więzienia z zawieszeniem wykona-
nia wyroku na przeciąg lat 5.

Jarmark wełny w Poznaniu, Ciec-
zące się wielkim powodzeniem jarmar-
ki wełny w Poznaniu urządzają w dniu 13
czerwca 1933 r. o godz. 11-jej ponowna
aukcje, jako ostatnią w sezonie wiosen-
nym. Wełna na jarmark musi być nabe-
ślana najpóźniej do dnia 6 czerwca r. b.
Prócz 50 proc. niżki kolejowej na trans-
port wełny, uczestnicy jarmarku korzy-
stają również z 50 proc. ulgi w drodze
powrotnej w czasie od 13 do 16 czerw-
ca r. b.

Najwyższa niżka w pociągach po-
пулярnych 70 procent. Wobec częstych
prób, kierowanych do ministerstwa ko-
munikacji, w sprawie niżek na pociągi
popularne, ministerstwo komunikuje, że
na pociągi popularne, organizowane czy-
to przez dyrekcję kolei, czy to przez orga-
nizacje, względnie biura podróży, przy-
sługuje niżka 70 procent i żadne pod-
ania o dalsze niżki uwzględniane nie
będą.

Z wiejskich stosunków

O budowę szosy ze wsi Własna do szo-
sy częstochowskiej.

Mieszkańcy wsi Własna w gminie
Rękoszowice oraz okupnicy położonego
w tejże gminie majątku państwa Klepaczka,
— od dawna już czynią starania i za-
biegi bezskuteczne, aby drogę wiodącą
poprzez ich wieś, a łączącą się z szosą
główną do Częstochowy, przebudować
na szosę. Bez wątpienia, że projekt ten
należy uważać za zewszęchniarz godny
poparcia, gdyż wybudowanie kilku kilo-
metrów szosy, która połączyłaby pa-
rafę Starca oraz pobliską Słask z szo-
są główną do Częstochowy, — jest spr-
wą pierwszorzędnej doniosłości w na-
szej okolicy. Jednakże piękny projekt
napotyka stale na trudności ze strony pe-
wnych czynników w gminie Rękoszow-
ice, które na czele z tamtejszym sekreta-
rzem gminy paraliżowały szlachetne wy-
siłki gromady wsi Własna, zmuszając
mieszkańców tejże oraz okupników
majątku państwa Klepaczka, by swoje
świadczanie drogowe wykonywali oni
na budującej się drodze odległej, ko-
to wsi Wasosz, która to droga ma bez-
sprzecznie mniejsze znaczenie komu-
nikacyjne, a nie na drodze bezpośrednio
łączącej się z szosą główną do Częst-
ochowy.

Mimo to gromada wsi Własna wraz
z okupnikami Klepaczki samorzutnie
przystąpiła do budowy tego ważnego
odcinka drogi, korzystając przytem bez-
płatnie z materiału potrzebnego do bu-
dowy szosy, który czerpie się z teren-
ów gromadzkich pobliskich w Kame-
nicy Polskiej, gdzie sprawa budowy tej
drogi znajduje wcale nie mniejsze roz-
zumnienie, aniżeli w samej parafii star-
cząskiej. I w ten sposób wybudowano
już blisko 1 kilometr drogi oraz znie-
wolano podbudowę daleko więcej jesz-
cze, lecz ostatnio samorzutna praca
chętnych włóścian zatrzymała się cze-
goś, gdyż widocznie byłoby zbyt ucia-
łliwe dla nich pracować dobrowolnie
przy budowie tej drogi, skoro w myśl
pobożnych życzeń owych „czynników
przeciwnych”, mieliby oni niezależnie
od tego ponosić swoje świadczanie dro-
gowe w gotówce bądź w naturze, pra-
cując przy budowie tamtej drogi, mniej
ważnej koło wsi Wasosz.

To też rozgoryczona gromada wsi
Własna, po licznych naradach i „zebra-
niach gromadzkich”, które bardzo czę-

sto nie dochodziły do skutku, zwróciła
się wreszcie do p. starosty częstochow-
skiego z prośbą o rozpatrzenie tej spr-
wy, by można było bez przeszkód ze
strony „czynników przeciwnych” przy-
stąpić na serio do budowy tej drogi. I w
tym celu właśnie w ub. sobotę w godzina-
ch popołudniowych przybył na miejsce
p. starosta Eustachiewicz wraz z
powiatowym inżynierem drogowym i
inspektorem samorządu gminnego, by
zbadać osobście panujący stan rzeczy,
oraz naocześnie przekonać się o wszyst-
kiem, a następnie wydać odpowiednie
zarządzenia ku zadowoleniu tamtejsze-
go ogółu i wspólnemu interesowi całej
okolicy.

P. starosta Eustachiewicz ze swymi
urzędnikami przybył najpierw do Kame-
nicy Polskiej, gdzie badał gromad-
zkie tereny, skąd czerpie się materiał do
budowy drogi, następnie zaś udał się na
ten budujący się odcinek szosy, wresz-
cie pojechał także do Starczy i spędzi-
wszy chwilę na miejscowej plebanji od-
jechał do Częstochowy z powrotem.

Jot.

Nocne dzwony aptek.
W nocy z dnia 30 na 31 bież. miesia-
ca otwarte będą następujące apteki:
p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2,
p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Na tle osobistych nieporozumień

Kęsik Marjanna (Srebrna, dom miejski na
Zawodzin) zameldowała policji, że dnia
27 b. m. na tle osobistych nieporozumień
wtargnęli do mieszkania meldującej Mu-
kała Jan, Czesław i Stanisław, oraz Ko-
łodziejczyk C. i Kołodziejczyk Rozalja,
którzy wylamawszy drzwi do mieszkania
pobili meldującą i jej męża kalekę. Cze-
sław Kołodziejczyk uderzył meldującą
nadtło w głowę jakimś tępym narze-
dziem, kalecząc ją do krwi.

Pożar w Woli Kiedrzyńskiej. We
wsi Wola Kiedrzyńska, gm. Grabówka,
na strychu domu mieszkalnego sukceso-
rów po Bulgarze Józefie wybuchł pożar,
skutkiem czego spalił się dom, stodoła
drewniana, kryte słoma. Straty wynoszą
750 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Po-
żar powstał wskutek wadliwego urządze-
nia komin.

Trucicielki. Zatrzymane zostały
przez policję Anna Czervik i Janina
Grzyb, zam. we wsi Bargły, które posia-
dały przy sobie 3 litry brand-spirytusu,
pochodzenia niemieckiego.

Pieniądze należy przechowywać w
bankach. Maszczyk Andrzej (Orzechow-
skiego 3) zameldował policji o skradzeniu
mu z mieszkania, po otworzeniu drzwi do
branym kluczem: 100 zł. gotówki i biżu-
terji wart. 145 zł.

Oskarżony o przywłaszczenie obrę-
czki. Dadała Władysława (Sobieskiego
8) zameldowała policji o zabraniu jej
przez Kaczmarzyka Władysława (Al. Wol-
ności 8), obrączki złotej, wart. 18 zł., któ-
rej pomimo upominania meldującej nie chce
zwrócić.

Pobity za przeszkadzanie w niszcze-
niu warzyw. Jabłoński Józef (Wazów 51)
zameldował policji, że w czasie pilnowa-
nia ogrodu, gdy nie pozwalał niszczyć (ści-
nać) cebuli należącej do p. Grabowskiej,
został pobity przez Matuszycia Adama,
żonę jego Janinę i syna Czesława (Wy-
sobkiego 37) i braci Feliksa i Franciszka
Dabochów, zam. przy ul. Rynek Wielu-
ski. Niektóre z ran zaliczają się do cięż-
kich.

Drobne kradzieże.
W nocy 22-go b. m. nieznaną sprawcy
skradł Tomaszowi Komendrowi we wsi
Wyrazów, gm. Dźbów, prosie, wart. 80 zł.
Pustulka Wincenty (Kilińskiego nr. 11)
zameldował policji o skradzeniu mu pla-
szcza gabardynowego, wart. 55 zł.
Świerc Józefa (w. Borńów, pow. lubli-
niecki) zameldowała pol. o skradzeniu
jej z wozu wagi wart. 40 zł.

Kronika sportowa.

VICTORIA — BRYGADA 4:2 (3:2).
Mecz piękny w całym słowa tego zna-
cz. Brygada, jeśli pominąć grę faul, za-
prezentowała się z jak najlepszej strony,
udowadniając, że jest przeciwnikiem gro-
nym i, że słaby okres ma już poza sobą.
Najlepszą częścią drużyny był napad,
doskonale prowadzony przez Szczęchłę.
W Victorii najlepsze były, a zwłaszcza
rezerwy bramkarz Michalczyk, który
okazał się prawdziwym talentem. Mecz
dwa bramkarzy tej klasy, co Uljański i
Michalczyk, Victoria może być spokojna
o przyszłość. W obronie Kurek I udowod-

nił, że skutecznością i rutyną mógł go w
Częstochowie przewyższyć nie zdoła,
dzielnie sekundował mu Buss. Linja po-
mocy znacznie lepsza od Brygady, w na-
padzie najgroźniejsza lewa strona Ku-
rek II — Merda. Brygada wystąpiła w
składzie normalnym, Victoria bez Ulja-
ńskiego i Prószynskiego, natomiast z nowo
pozyskanym prawoskrzydłowym Kornbro-
tem byłym reprezentatywnym graczem
Częstochowy (Warta), który będzie na-
bytkiem b. cennym. Przebieg meczu b.
interesujący. Prowadzenie uzyskuje Vic-
toria przez Kurka II, Brygada wyrównuje
z pięknego strzału wolejem Szczęchli, po-
czem Vict. podwyższa wynik do 3:1 ze
strzałów Kurka II i Merdy II. Tuż przed
przerwą poprawia wynik dla Brygady
Głowacki z pięknie egzekwowanego rzutu
wolnego, Po przerwie wynik dnia ustala
Gąkiewicz. Sędzia, p. Śliwczyński, cho-
ciaż nie podobał się pewnej częście wi-
dzów, był najlepszym sędzią, jakiego w
tym roku na boiskach widzieliśmy. Spo-
kojem, taktem, stanowczością i gruntow-
ną znajomością przepisów naprawdę za-
imponował, to też był gorąco oklaskiwa-
ny przez publiczność. Bez przesady moż-
na przepowiedzieć, że czeka go przysz-
łość sędziego ligowego. Brygada prze-
grała mecz głównie dzięki za ostrej grę,
przechodząc zbyt często w faul.

Wyniki mistrzostw kl. B.: Czesto-
chówka II — Turyści II 7:0, Victoria II
— Orle 5:2.

Wyniki mistrzostw kl. C.: Victoria III
— Skra III 2:1, Jutrznia—Victoria III 1:0
Makkabi II — Hakoach 3:0 (walkover).

Koszykówka. — Brygada—Cracovia
41:32 (19:20). Brygada sprawiła miłą nie-
spodziankę swoim zwolennikom, bijąc
po ładnej i emocjonującej grze, jeden z
najlepszych zespołów koszykówki w
Polsce, Cracovię, w pierwszym swym
meczach o mistrz. kl. A. Na pierwszy plan
wysunął się doskonały zawodnik Bry-
gady „koszorutny” Sikorski, oraz Gło-
wacki w obronie. Cracovia lepsza tech-
nicznie w polu, rzutami zaimponować
nie mogła. Sędziował wzorowo p. Za-
leski.

Lekkoatletyka. Zawody lekkoatletycz-
ne kl. C. i juniorów, rozegrane na stad-
jonie Brygady, były pięknym pokazem
rozwoju tego klasycznego sportu na te-
renie naszego miasta. Przy dwiędkach
orkiestry 27 p.p. przedfiliowały przez
boisko drużyny Brygady, Victorji i
Makkabi, poczem, przy sprawnej orga-
nizacji, rozegrane zostały zawody, któ-
re dały szereg awansów do kl. B. i wy-
kazały b. dobry poziom juniorów. Do-
kładne wyniki podamy w nr-ze jutrzej-
szym, po szczegółowym obliczeniu pun-
ktacji przez Komisję Sędziowską. Pod-
okręgowi Lekkoatletycznemu w Cze-
stochowie można pogratulować sukce-
su, jakim jest pozyskanie na stanowisko
prezesa tak cennej i wartościowej dla
sportu osobistość, jak d-ca 27 p.p. ppk.
Czapliński. M.

TEATR „GRAND-KINO” wyświetla
doskonały film p. t. „Szatan zazdrości”.
Sprawka dramatycznych wydarzeń jest
kapitan łodzi polubianek, brutal i miota-
ny zadróżcią obłąkaniec, który tak dłu-
go zameczał urojeniami podejrzaniami swo-
ją piękną małżonkę, aż nareszcie spowo-
dował z jej strony istny akt zdrady mał-
żeńskie. Wówczas dopiero wybuchła dra-
ma: mściwy szaleniec zatapia łódź pod-
wodną razem z sobą, żoną, jej ukochanym
i żaloga. Dobrze ułożony scenariusz sto-
pniowo poleguje napięciu, tak, iż w końcu
akcja obfituje w emocjonujące momenty z
mocnymi efektami w zatopionej łodzi pod-
wodnej. Zdjęcia sposobów ratunku są nie-
zmienne ciekawe. Atrakcją filmu jest ar-
tystka angielska Tallulah Bankhead, po-
dobna do Grety Garbo, a jeszcze bardziej
do Marleny Dietrich i naśladowująca je w
manierze gry, przepojonej duktą kulturą ar-
tystyczną. Doskonały jest aktor, grający
rolę męża którego opanował „szatan za-
zdrości”, również dobrze, nader powścią-
gliwie, gra efektywny Gary Cooper.
Nad programem dzwinkowe tygodniki P. A.
T-a i Paramountu oraz groteska rysunko-
wa Fleischera.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczy-
ielskiego Męskiego zawiadamia, że z po-
czątkiem roku szkolnego 1933-34 zostanie otwar-
ty szósty oddział Szkoły Cwiczeń, którego ukoń-
czenie uprawnia będzie do skłaniania egzaminu
w tego typu (obecnie trzecia klasa gimnazjalna).
Zapisy do 15 czerwca b. r. przyjmują Sekre-
tariat Seminarjum ul. Januszkowa Nr. 64 w go-
dzinach urzędowych. We wszystkich oddziałach
Szkoły Cwiczeń jest parę miejsc dla nowozaj-
mujących.

Ostatnie wiadomości.

DELEGACJA NIEMIECKA PRZECI-
KO PETYCYJ GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Genewa. 30.5. — Opór Niemców prze-
ciwko przyjęciu sprawozdania w sprawie
żydowskiej petycji górnośląskiej nie
zmniejszył się, wobec czego posiedzenie
rady odwołano ponownie.

Przygotowane przez przedstawiciela Ir-
landji sprawozdanie stwierdza gwałtowne
niekonwencji górnośląskiej i domaga się
wycofania z terytorium Górnego Śląska
zarządzeń antyżydowskich, reintegracji
wydalonych urzędników, notariuszów, le-
karzy, profesorów i t. d. Na skutek nale-
gań niemieckich zgłosił Lester jeszcze
bardziej ton swojego sprawozdania, ale i
to nic nie pomogło, bo delegacja niemie-
cka otrzymała instrukcje z Berlina, by nie
przyjęła sprawozdania nawet w tej ułagod-
zonej formie.

Kupcy paryscy
przeciwko nadmiernym
podatkom.

Paryż, 30.5. — Zgodnie z zapowiedzią,
wczoraj, o godz. 2 po południu, prawie
wszystkie magazyny, sklepy oraz kawiarnie
nie zostały zamknięte na znak protestu
przeciw zbyt wielkim podatkom, których,
jak twierdzą kupcy paryscy, handel nie
może już wytrzymać. Zamkniętych jest
380,000 sklepów, pozatem w wielkim pa-
lacu sportowym odbył się obławni wie-
ki, który zgromadził przeszło 50,000 uczest-
ników. Szereg rezolucji, protestujących
przeciwko polityce budżetowej rządu o-
raz zbyt wielkim podatkom, przyjęto jed-
nymyślnie. Podobne manifestacje odbyły
się wczoraj na prowincji.

LOT KAP. SKARZYŃSKIEGO
DO KURYTYBY.

Rio de Janeiro. 30.5. — Kapitan Skar-
żyński wystartował o godz. 9.45 do Kury-
tyby, gdzie wylądował między godz. 13 a
14. Przy odlocie obecni byli minister peł-
nomocny R. P., Grabowski, ezeł gabinetu
ministra spraw wojkowych, attache wy-
skowy poselstwa argentyńskiego oraz
szef departamentu lotnictwa, który w
imieniu ministra wojny ofiarował kpt.
Skarżyńskiemu spadochrom, życząc w 89.
rącem przemianowaniu dalszych sukcesów
lotnictwa polskiemu. Kpt. Skarżyński
 eskortowała eskadra pod dowództwem
asa lotnictwa brazylijskiego, ptk. Braga.
Kurytyba. 30.5. — Kapitan Skarżyński
wylądował tu o godz. 2-pit m. 10 po po-
łudniu.

ODPOWIEDŹ OD REDAKCJI.

Mieszkańcom Ost. Grosza. — Jeśli
p. reżnik Szejnwald stale sprzedaje
mięso pozwanego obowiązującego cennika
jak to zaznaczone jest w nadesłanym
nam liście od anonimowych „mieszkań-
ców Ost. Grosza”, to najlepiej kupować
mięso u tych reżników, którzy pobie-
rają ceny obowiązujące, a o każdej pró-
bie wyższu należy zameldować orga-
nom policyjnym, które wystąpią z in-
terwencją.

ZGUBIONO
kwit lombardu nr. 5487.
AGENCI
poszukiwani przez jedną
z najwazniejszych in-
stytucji. Trwata egzy-
stencja. — Stata praca.
Zgłoszenia: „Poltek”,
Lwów, Łosińskiego nr. 6.
NIEZJE
podpisani oświadczamy,
że ustapiłmy dobrowol-
nie ze spółki na rzecz
Z. Witkowskiej, Polskie
Kapelusze Damskie” —
Częstochowa, Aleja 18.
777 Małż. Stancel.
BUDKA
do sprzedaży dewocji
pod Jasną Górą do
sprzedania. Wiadomość
ul. Wieluńska nr. 10 —
Świerczyński. 1362
PLACE
różne do sprzedania
przy ulicy Kilińskiego.
Wiadom. ul. Kilińskiego
nr. 106 u gospodyni.
LOKAL
odnowiony 3 pokoje, ku-
chnia, przedpokój, zdro-
wy, słoneczny, i piętro,
widok na ogrody, wy-
najęcie solidnemu loka-
rowi, ul. Kazimierza 10.
ZGUBIONO
książkę wojskową, wy-
ciąg z ksiąg ludności, do-
wód osobisty wył. us-
imie Broasławna Ryb-
kiewicza. 1370
ZGUBIONO
książkę wojskową i list-
wę mobilizacji wył. pa-
Dow. Bat. Lotn. w Po-
znaniu na imię Czesła-
wa Chwaostowskiego, 72
ZGUBIONO
kwit lombardu nr. 27866.
ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych
wydana na imię Fran-
szka Gołńska Nr. 7148.
POKOJ
dla inteligentnej pani a-
calkowitem zatrzyma-
niem za 60 zł. Oferty do
sklepu „G o s c a” pod
Zagrodzkiej, Nr. 10256. 1381

Z przedstawienia w teatrze Kolejowym.

W dniu 14 bm. w sali teatru kolejowego z okazji „Święta Pracy” staraniem referatu kult. oświat. sekcja sceniczna - amatorska pracowników kolejowych odegrała: 1) „Przysposobienie wojskowe”, obrazek rodzajowy w 1 akcie Zb. Orwicza oraz „Stryj przyjechał”, komedia w 1 akcie W. Koziebrockiego.

Pierwsza sztuka, jako patriotyczna i propagandowa, dała dużo emocji, przeko-nywając, jak ważną rolę w istocie odgrywa Przysposobienie Wojskowe, przygotowując przeważnie młodzież do szczytnej służby dla Ojczyzny. W sztuce tej na wyróżnienie za dobrą grę zasługują: p. Skolik Henryk — w roli porucznika rezerwy, jego partnerka p. J. Majerówna, p. Biurkowski — w roli gospodarza Kalety był doskonały, jak również p. Z. Biurkowska rolę młodego chłopca wiejskiego odtworzyła dobrze, pozostali amatorzy pp. Kawecka i Krauze dostosowali się do całości.

W znakomitej komedii „Stryj przyjechał”, która stale pobudza publiczność do śmiechu, prym wodził reżyser p. Ign. Stanowski. W głównej roli stryja Kuleczy był on niezastąpiony. Role wdowy Bogackiej dobrze odtworzyła p. Klimasowa, jak również jej partner artysta malarz — p. Klimas, który znajdował się w wielkich tarapatach o wypożyczenie żony i dzieci, umiał trzymać publiczność w napięciu. Typ starego kawalera Grzywaczka stworzył doskonale p. Skolik, a swym powiedzonkiem „mogę dodać” wywołując stale huragany śmiechu. Role pokojówki odegrała b. dobrze p. St. Koniarska, a p. Chęć stworzył typ prawdziwego fiakra krakowskiego.

Całość wypadła bardzo udatnie pomimo krótkiego czasu, w jakim amatorzy opracowali te sztuki, tembardziej, że wszyscy amatorzy, to przecież ludzie pracy, którzy na scenę udzielają się tylko w wolnych chwilach od zajęć służbowych.

Widać było duży nakład pracy, za co należy się podziękowanie tak referentowi kult.-ośw. p. Grzybowskiemu, jak również reżyserowi p. Stanowskiemu i wszystkim amatorom, którzy dali powodzenie członkowie K. P. W. mogą pracować w krótkiej dziedzinie życia. Widz.

Listy do Redakcji

W sprawie handlu w niedziele i święta, prowadzonego przez żydów przy ul. Narutowicza.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz zamieścić poniższych kilka słów w swem poczytnym piśmie. Od dłuższego czasu jest prowadzony handel w niedziele i święta przy ul. Narutowicza przez żydów, a także przy zakładach fryzjerów żydowskich, które pragną za pośrednictwem prasy zwrócić uwagę władz na te praktyki niedozwolone, ufamy bowiem, że po roztoczeniu baczniejszej obserwacji na wspomnianą ulicę, władze odnośnie zareagują w tej sprawie i położą kres gwałtownemu handlowi w niedziele i święta. Jakkż zgorznienie siętem handel, niechaj będzie przykładem, że oto teraz w okresie letnim, kiedy całe rzesze patników przybywają na Jasną Górę, państwo ci są zaczepiani i zachęcani do kupna w sklepie żydowskim przez tak zwane „czujki”, t. j. specjalne posterunki sprzedawców, które stoją przed sklepami.

Pozostając z głębokim szacunkiem Stefan Jarząbek, ul. Narutowicza 37.

Kalendarzyk łowiecki na czerwiec

Na podstawie przepisów łowieckich, obo-wiązujących na terenie całego państwa, oprócz woj. śląskiego, w czerwcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniela-roga-
cze, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, za-
jące-szaraki, zające-bielaki, niedzwiedzie-
rysie, borsuki, wiewiórki, cietrzewie-ku-
ry (w woj. wileńskim, białostockim, nowogrodzkim, poleskim i wołyńskim) jarząbki, pardwy, bażanty - koguty, bażan-
ty-kury, kuropatwy, przepiórki, stonki, bataliony, dzikie kaczkory, dzikie kaczkę, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dro-
pie-kamionki, dzikie gołębie, drozdy, kwi-
czoly, paszkyoty, dzikie łabędzie, dzikie
gęsi, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-
samice, ptaki krukowate i drapieżne z
wyjątkiem jastrzębi - gołębiarzy, krogul-
ców, wron i srok, żbiki, kuny leśne oraz
norki.

STALÓWKI BANKOWE
Wielki wybór MATERJAŁÓW PISEMNYCH RYSUNKOWYCH
w Sklepie „Gońca”
II Aleja 26, telefon 50.



Ziemia z grobów poległych

jako fundament Śląskiego Kopca Wyzwolenia.

Śląskie miasteczko Wielkie Piekary, słynące z Cudownej Kalwarii Męki Pańskiej i nieustannych pielgrzymek ludu śląskiego przeżywało niezwykłą i doniosłą uroczystość nie poprzedzaną z ważnych powodów rozgłosem prasowym. Otóż dnia 20-go maja zjechali się do Wielkich Piekar wszyscy starostowie śląscy, dowódcy pułków i oddziałów po wstańczych, wybitni działacze śląscy oraz prezesi i komendanci powiatowych Związków Powstańców Śląskich z Zarządem Głównym na czele. Przybyli u-
dali się w pochodzie na najwyższe wzgó-
rze niedaleko granicy niemieckiej gdzie
wicewojewa śląski przemówił: „ze-
lud śląski starodawnym zwyczajem pol-
skim postanowił uczcić 12-letnie rocznicę
przyłączenia Śląska do Macierzy Pol-
skiej przez usypanie Kopca Wyzwolenia.
Wybrano szczęśliwie to miejsce dro-
gie dla każdego ślązaka *skąd widać ni-
cóż położony Śląsk przemysłowy i rol-
niczy rozdarty granicą niemiecką. Na
wschodzie widać kominy zagłębia Da-
browskiego oraz z tego miejsca zoba-
czyć można w pogodny dzień wieżę Ja-
snej Góry.

Vicewojewoda oświadczył, że pierw-
szestwo w złożeniu pierwszych grud-
dek ziemi przyznano powstańcom Ślą-
skim jako tym którym zawdzięczamy
wolność Śląska.

Poczem p. vicewojewoda wspólnie z
delegacją z kordonu niemieckiego
wysypali ziemię z miejsc największych
bitew śląskich z pod góry św. Anny nad
Odrą i z pod Olzy. Następnie delegacja
Zarządu Zw. Powst. Śląskich z Często-
szawoży złożyła ziemię i kwiaty z gro-
bów poległych powstańców z Często-
szawy oraz z grobów poległych Zagłę-
bia Dabrowskiego, a w dalszej kolej-
ności poszczególni prezesi i delegaci
składali ziemię ze wszystkich zakątków
Śląska. Po uroczystości, wszyscy ucze-
stnicy zaczęli zwozić taczkami ziemię
na wzgórze.

Dość należy, że projekt Kopca przed
stawa się imponującym wykonany przez
inżyniera powstańca. Przewidziane jest
zwiększenie 30 tysięcy mtr. ziemi przez
pielgrzymki i wycieczki, które już co-
dzienne przybywają. Na granicy nie-
mieckiej zbierają się gromadki niemców

Ze zjazdu spółdzielczego w Kielcach

W drugim dniu obrad ogólnopolskie-
go zjazdu spółdzielczego w Kielcach wy-
głosił referat programowy b. prezydent
Rzplitej prof. Stanisław Wojciechowski.
Salę wypełnili szczerze uczestnicy zja-
zdni i goście. Na podjum przybranem w
zieleni i tęczowe barwy spółdzielcze za-
wieszono portret Romualda Mielczar-
skiego, ojca polskiego ruchu spółdziel-
czego.

Prof. Wojciechowski w przemówie-
niu swem, mającym silne akcenty, pod-
dał krytycznej analizie rozwój spółdziel-
czości polskiej w roku 1932. Oceniając
naogół sytuację ujemnie, — chociaż nie
brak w niej jasnych promieni — mowa
udzielił wielu wskazań programowych
na przyszłość. Przedewszystkiem spół-
dzielnie winny sprzedawać tylko człon-
kom, aby zabezpieczyć w ten sposób gro-
źne zjawisko zmniejszania się liczby
członków. Za wzór w tym kierunku mo-
że posłużyć spółdzielnia w Drohoby-
czu. Głównym zadaniem związku spół-
dzielni spożywców Rzplitej jest to, że
winne być obroną wyłącznie członków
stowarzyszonych.

Oceniając ujemne skutki inflacji pie-
niężnej, a następnie groźniejszej jeszcze

obserwujących przez lornetki niezwy-
kle dla nich zdarzenie.
Sadzimy, że i z naszego Jasnogórskie-
go Grodu wyruszą liczne wycieczki, aby
przez własnoręczny wysiłek przyczy-
nić się do budowy potężnego i wielo-
pomnego pomnika i zwiędzić serce Ślą-
ska, Wielkie Piekary i przepiękną oko-
licę.

Z KRAJU.

(-) Zjazd Pań Domu. W Katowicach
odbył się ogólnopolski zjazd Pań Domu.
Przewodniczyła zjazdowi p. Ira Mandu-
kowa, a prócz tego do przyjdium wybra-
no p. Elżbietę Kiewnarską z Warszawy,
Julję Krajewską z Sosnowca, Skarżynską
z Krakowa, Grecową ze Lwowa. Po refer-
atach wygłoszonych przez p. Janinę Hu-
berową z Warszawy i Feldmanową z Kra-
kowa uchwalono rezolucję następującej
treści: Zebrane na zjeździe towarzyskim
w Katowicach panie domu uchwalają go-
rący protest przeciwko zakusom na pol-
skości Górnego Śląska; wyrażają życz-
liwość, aby zarząd główny Związku wpłynął
na władze szkolne w kierunku jaknajsz-
szego uwzględnienia w programach szkół
żeńskich nauki gospodarstwa domowego;
opracował regulamin pracy Rad okręgo-
wych; postanawiają opierać się w swej
pracy domowej na wskazówkach, opa-
rowanych przez Inst. gosp. dom., prosić
Instytut o jaknajrychlejsze opracowanie
norm żywnościowych i domagać się w
handlu przedmiotów cechowanych przez
Instytut; wyzają wszystkie kobiety do
popierania „Pani Domu” jako jednego
pisma zawodowego gospodyń w Polsce.

(-) Człowiek, który śpi już przeszło 60
godzin. W Schronisku turystycznym Ligi
Morskiej i Kolonijalnej, w Trokach zamie-
szkał niejaki Antoni Peliwo, który po u-
daniu się na spoczynek zasnął snem, któ-

ry trwa już przeszło 60 godzin. Peliwo
przewieziony został ze schroniska do
miejscowego szpitala.

Wszelkie wysiłki do rozbudzenia go
nie odniosły skutku. Komenda policji za-
rzadziła roztoczenie opieki lekarskiej nad
turystą i zawiadomiła o wypadku rodzinę.

(-) Samobójstwo na wycieczkach. Na
trybunach wycieczkowych w Warszawie
popeniła samobójstwo Wanda Gont, pra-
cowniczka I-go dywizjonu samochodowe-
go przy ul. Górczewskiej. Ostatnio Gont,
nie mogąc wystarczyć na potrzeby domu,
pracowała dodatkowo jako kasjerka na
wycieczkach. W tych dniach został zredu-
kowany z „Ursusu” jej syn 26-letni Ta-
deusz. Jednocześnie zaczęto przebaki-
wać, że redukcja dotknie również nie-
szczęśliwą kobietę, gdyż ma ona dwie
posady. Gont przejechała się tem do tego
stopnia, że napiała się w celach samobój-
czych esencji octowej.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził
zgon.

(-) Zona i „przyjaciel” zamordowali
kupca poznańskiego. W Poznaniu zamor-
dowano nad Wartą 41-letniego kupca,
Stanisława Kurka. Morderstwa dokonano
nieodkale przystni Wojskowego Klubu
Wielkarskiego w czasie, gdy Kurek lo-
wił ryby. W dochodzeniach, przeprowa-
dzonych przez wydział śledczy, ustalono,
że Kurek był zastrzelony z tyłu i kula
utkwiała w szyi. Po morderstwie zwłoki
wrzucono do wody twarzą ku dółowi.
Odnaleziono również broń, którą zamor-
dowano Kurka.

Wkrótce po pogrzebie dokonano are-
sztoowań i ujawniono sprawców morder-
stwa. Jak się okazuje morderstwa dokonał
Franciszek Malinkiewicz z namowy
Michała Budzisa, przyjaciela żony Kur-
ka. Pomagał mu zaś Marjan Konecny. Wszelkich osadzono w więzieniu.

Objawy zdziwienia. Zamordowanie 2 ludzi z powodu zatar- gu o gołębie.

Już od listopada roku ub. panowała
nienawiść pomiędzy sąsiadami — syna
mi rolników, we wsi Klaużyn II-gi (gm.
Blizne, pow. warszawski). Poszło o go-
łebie. — 12-letni Czesław Umiastowski
oskarżył o przywłaszczenie kilku gołę-
bi 21-letniego Wiktora Selerskiego,
woźnicę u gospodarza, Władysława Ziół-
kowskiego, we wsi Klaużyn I-szy. W
wyniku, Selerski zaskarżył Umiastow-
skiego do sądu. Ten przegrał sprawę i
był skazany na zapłacenie 40 zł. na
skarb państwa. — Od tego czasu Umi-
astowski ciągle groził zemstą Selerskie-
mu.

Przed trzema tygodniami, gdy S. po-
wrazał z pracy, na drodze został
napadnięty przez Stefana Roszczyka,
uzbrojonego w sztabę żelazną i Umi-
astowskiego — w rewolwer, wreszcie
trzeci, Franciszek Hanke, czatował w
rowie. Selerskiego uderzono sztabą w
rękę, poczem Umiastowski wystrzelił z
rewolweru, lecz chybił. Napadnięty po-
wrócił do Ziółkowskiego i wówczas w

towarzystwie kilku parobków szczęśli-
wie wrócił do domu. W ubiegie święto,
tj. 25 b. m., szwagier Umiastowskiego,
Franciszek Hanke usiłował zabić kole-
gę Selerskiego, 23-letniego Michała Ko-
wickiego, również woźnicę u Ziółkow-
skiego. Rannego w klatkę piersiową na
wylot K. przewieziono do Warszawy i
opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.
Sprawca usiłowania zabił zbiegł i
ukrywał się przez kilka dni przed po-
licją, lecz został aresztowany.

Onegdy około godziny 22-jej, gdy
Selerski powracał z Izabelina do domu,
został napadnięty przez ukrytego za
plotem Umiastowskiego. Trafiony jed-
ną kulą w klatkę piersiową, w okolicy
serca, S. padł na drodze, w odległości
kilku kroków od domu rodziców. Na od-
głos wystrzelał i jęki rannego wybiegła
z mieszkania matka S., 37-letnia Rozal-
ja, która natknęła się na leżącego syna
i padła nieprzytomna.

W kilka minut później powracał z
Klaidyna I-go ojciec zabitego młodzień-
ca, 39-letni Wiktor. Dopadł on do leżą-
cego syna, a stwierdziwszy, że nie daje
już oznak życia, pobiegł jak szalony w
stronę domu matki Umiastowskiego. W
drodze jednak znowu rozległy się dwa
wystrzały rewolwerowe. Jedna z kul
trafiła starego Selerskiego w klatkę
piersiową na wylot. Ranny upadł nie-
przytomny. Przewieziono go do szpitala
Dz. Jezus, gdzie w południe również
zmarł. — Zwłoki syna S. pozostały na
miejscu, aż do przybycia komisji sado-
wej. Zwłoki przykryto prześcieradłem,
przysypano piaskiem i przykryto gałęziami.

Sprawca podwójnego zabiłstwa po-
szedł do domu. Rano już od świtu cho-
dził po podwórzu, trzymając rewolwer
w ręku. Około godziny 5-jej przybyła
policja z posterunkiem w Jelonkach. Poli-
cjanci z rewolwerami weszli do miesz-
kania, rozkazując zbrodniarzowi pod-
nieść ręce do góry. Umiastowski nie sta-
wiał oporu, mimo to założono mu kaj-
danki. Okazuje się, że z tegoż samego
rewolweru został postrelony i Kot-
wicki. Zbrodniarza w asystencji 3-ech po-
licjantów i tłumy mieszkańców przepro-
wadzono na posterunek, a następnie
przewieziono do urzędu śledczego poli-
cji pow. warszawskiego. Selerski (oj-
ciec), pozostawił żonę i siedmioro dzie-
ci, syn zaś jego — żonę i roczne dziecko



Mistrz Europy w boksie. Angielski bokser Jack Hood zwyciężył w Birmingham belgijskiego mistrza Adrina Annetta...

Ze świata.

Dzień matki w Niemczech. Pruski minister wyznał religijnych i oświecenię publicznego Rust wystosował do nadprezydentów i prezydentów rządowych...

Dobrowolna kara za gadatliwość. Niejaki Melvin Train, w mieście Wilmington (stan Delaware), namówił przed 12 laty kilku przyjaciół, aby ulokowali swe fundusze w interesie, założonym wówczas przez jego sważga.

Okazało się jednak, że ów sważgier polował tylko na naiwnych, bo gdy dostał do swych rąk ich pieniądze, zmchnął z nimi, gdzie pieprz rośnie.

Ale Melvin Train nie poszedł za przykładem sważga. Przeciwnie, dowiadywając się o jego ucieczce, poprzysiął przyjaciołom, których namówił do ulokowania funduszy w interesie zbiegła, że zapłaci im wszystko co do grosza, choć prawie wcale nie był do tego zobowiązany.

Ale niedość na tem, gdyż uważając, że głównie w tej sprawie zawinił jego język, postanowił ten organ mowy ukarać i nie przemówić do nikogo ani słowa, dopóki nie wywiąże się z długu, wziętego na siebie dobrowolnie.

I świecie dotrzymał słowa danego sobie i przyjaciółom, bo dopiero co w tych dniach, spławiwszy ostatnią ratę zobowiązań swoich, przemówił nareszcie do otoczenia, a pierwsze słowa, jakie padły z ust jego po 11-letnim milczeniu, brzmiały, jak następuje: „Większość ludzi w ogóle zbyt szafuje językiem”.

Zegary synchroniczne.

Od czasu rozpowszechnienia zegara wahadłowego przez fizyka holenderskiego Krystjana Huygensa, przyblowem wydarzeniem w dziedzinie mierzenia czasu stał się wynalazek zegara synchronicznego. Początkowiek zastosowanie tego odnosi się aż prawie pierwszy do r. 1891, niemowląwa jest dzisiaj rzeczą stwierdzić, kto był właściwie wynalazcą zegara synchronicznego.

Zegary synchroniczne, pozbawione poruszającego się wahadła, wprowadzają w ruch maszyny, wytwarzające prąd zmienny, które odgrywają rolę zegara-matki dla niezliczonej ilości zegarów synchronicznych, wskazujących godziny i minuty z niesłychaną precyzją. Synchronizacja i precyzja stały się możliwe dzięki prądowi zmiennemu, którego zmiany odbywają się najczęściej po sto razy na sekundę. Mały motorek synchroniczny w zegarze reaguje na zmiany prądu i przeobraża je

w ruchy wskazówek zegarowych. Zegary tego typu można uważać za narzędzia gospodarstwa domowego uruchamiane motorkiem elektrycznym, którego zużycie prądu jest minimalne, nie przekracza ono bowiem 2 watów, tj. wynosi najwyżej 1 kilowatogodzinę w ciągu 500 godzin. Ta oszczędnością w zużyciu prądu i fantazją różnią się zegary synchroniczne od zegarów poruszanych również prądem elektrycznym, ale nieopartych na zasadzie synchronizacji. Wskutek niezwykłej prostoty w konstrukcji swej zegary synchroniczne nie wymagają reperacji, są one przeto idealnym czesomierzem dla każdego.

Wątpliwości, jakie nasuwają się często pod adresem naszych zwykłych zegarów wahadłowych, czy wskazują one aby dobrze godzinie, czy nie spóźniają się, czy nie spieszą się—wątpliwości te ustają z pełnią i bezapelacyjnie, gdy wchodzi w grę zegar synchroniczny.

W wieku elektryczności słusznie może mi powiedzieć, iż elektryczność daje nam nie tylko światło, siłę i ciepło, lecz również i czas.

Szczególny sport. W Sjamie istnieje szczególny sport, wprowadzie nie tak kosztowny, jak walki byków w Hiszpanii, nie mniej jednak uprawiany tak samo namiętnie. Sportem tym są walki rybek długości

zaledwie kilku centymetrów, ale bardzo wojowniczych. Gdy dwie takie rybki wpadną do akwarium, to natychmiast rozpoczynają walkę zaciętą na śmierć i życie i zwykle jedna z nich pada ofiarą swojej silniejszej i zręczniejszej przeciwniczki.

Siamczycy przyglądają się tym śmiertelnym zapasom rybek z takim podnieceniem, z jakim np. Anglichy śledzą przebieg wyścigów konnych, bo i przy tym szczególnym sporcie widzowie zakładają się czasem o znaczne sumy o to, która z rybek wyjdzie z krwawej walki zwycięzko i oklaskują entuzjastycznie swą faworytkę, gdy odgrzyzie łeb przeciwniczce.

Wzlat go. X. pisze list w kawiarni. Y. siedzący obok czyta mu wszystko przez ramię. Wreszcie X zmęczony, kończy list tak: „Pisałbym ci, droga żono, więcej, ale przeszkadza mi w tem jakiś duren, który zagląda mi przez ramię...” — Y. odszedł.

Znak czasu. — Gdzie można pana jutro uirzec? — W spisie upadłości. (Tł-Bit)

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WARSAWA — Jala 1411,8 m. moc 120 kw. Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramof. 13:20 Komunikat meteor. 15:10 Komunikat sportowy. 15:15 Komunikat gospod. 15:30 Kramolnarska. 15:35 Program dla dzieci. 16:00 Muzyka gramof. 16:40 Odczyt. 17:00 Muzyka gramof. 17:40 Odczyt. 18:00 Muzyka taneczna. 19:00 Rozmaitości. 19:20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19:30 Feljeton literacki. 19:45 Prasowy dziennik radiowy. 20:00 Pogadanka muzyczna. 20:15 Koncert. 21:15 Wiadomości sportowe. 21:20 Dodatek do pras. dz. radi. 21:25 Muzyka gramof. 21:35 Koncert. 22:10 Feljeton. 22:25 Muzyka gramof. 22:35 Odczyt w języku esperantokim z Krakowa. 22:35 Komunikaty. 23:00 Muzyka taneczna. SRODA, 31 MAJJA.

Katowice — Jala 408,7 m. moc 12 kw. 11:40—11:57 Transm z Warszawy 11:57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramof. 13:20—15:25 Transm z Warszawy. 15:25 Komunikat gospod. 15:35 Program dla dzieci z Warszawy i Lwowa. 16:00 Hejnał i pieśni majowe z Krakowa. 16:20 Muzyka gramofon. 16:40 Odczyt z Warsz. 17:00 Koncert. 17:40 Odczyt z Warsz. 18:00 Muzyka lekka z Warszawy. 19:00 Odczyt. 19:15 Rozmaitości. 19:30—23:00 Transm z Warszawy i Krakowa. 23:00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Żołnierz polski jest ofiarny i mężny. Ale samo męstwo bez odpowiedniego wyposażenia, bez stosowania postępów techniki wystarczyć nie może.



Fotografia za 20 gr. Pomysłowi fotografowie rozbijają swe namioty na placach, urządzając tam prymitywną dekorację. Takie wędrownie atelier fotograficzne, dobrze znane i w Częstochowie cieszą się — jak to widać na naszym zdjęciu — wielką frekwencją.

PIĘKNE DZIEWCZĘ Z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Lowry spojrzął na mnie i twarz jego, czoło, skrońle i szyja opłynęły szkarłatem. Panna Marchand podniosła się nagle i oświadczyła:

— Odchodzę. Moja obecność nie jest konieczna przy tej dyskusji.

Słowa te podziały na nas jak zimny prysznic. Monterey cofnął się z ukłonem i rzekł:

— Odprowadź panią do Addgore. — A do Lowry'ego: — Później pogadamy. Może pański przyjaciel rozmyśli się.

Lowry nie odpowiedział. Panna Marchand zeszła z tarasu i opuściła się na dół bez niczyjej pomocy. Nie przyjęła ramienia Monterey'a, który skinał nam ręką i zbiegł za nią. Zostaliśmy sami. Wzburzenie pierzcho. Lowry stał oparty o skałę, z twarzą jak płótno. Unikaliśmy starannie swoich oczu.

Pierwszy przerwał milczenie Paterson.

— Ładny bigos moi panowie. I co teraz?

Schwałem zegarek do kieszeni i spojrzalem ze skraj tarasu w dolinę.

— Nie wolno schodzić! — zabrzmiał nagle czyjś głos.

Na zbrocu, w bezpiecznym miejscu, stał Angus z rewolwerem Monterey'a w ręku. Zupełnie zapomniałem o jego istnieniu.

— Co, u wszystkich diabłów... — zacząłem.

— Siedźcie tymczasem tam, gdzie jesteście — rzekł sarkastycznie Angus. — Mam rozkaz pilnować was do powrotu pana Monterey'a.

Zobaczył Patersona.

— To ten was uratował?

Paterson uśmiechnął się chytrze.

— Głupi Angusie, myślałeś, że nie wiedziałem o waszej jaskini?

— Nie bądź idjota, Angusiu, — wtrąciłem — rzuc rewolwer, to pogadamy.

— Nic nie szkodzi. Możemy i tak pogadać — odparł rudy.

I zaczął poruszać lekko łufą. W jego niezgrabnych łapach broń mogła wypalić w każdej chwili.

— Pamiętajś umowę z Monterey'em? Miałeś dostać złoto.

Angus skinał głową.

— No, więc złota niema. Monterey sam nam to powiedział.

Angus skinał głową ponownie

— Wiem. Słyszałem.

— Kiedy?

— Kwadrans temu. Stałem pod samą krawędzią — pod wami.

Spojrzałem na Patersona, a on na mnie.

— Więc po jakiego diabła nie pozwalałś nam zejść?

— O, nie przez przyjaźń dla pana Monterey'a — odparł lodowato Angus.

Słowa te napęliły mnie zdumieniem. Czyżby chciał nadomiar upokorzenia, ograbić nas, albo zmusić, żebyśmy się wykupili?

— Więc dlaczego? — krzyknąłem.

Angus milczał. Lowry, który stał odwrócony do niego plecami, wykręcił się nagle i zapytał:

— Chciałbyś, żebyśmy o tobie zapomnieli?

— Właśnie.

Paterson ryknął śmiechem.

— O, ty chytry lisie! Boisz się, żeby o tobie za dużo nie gadać?

— Ja nic nie powiem. Co mi tam — rzekł Lowry, wruszając ramionami.

— A ten — adwokat?

— Ani ja.

— Ja cię nie wsypię, Angus, pod tym warunkiem — rzekł Paterson, — że będziesz odtąd buszował tylko po stronie morweńskiej. Zgoda?

— Dobra!

ROZDZIAŁ XIX.

Nim zesłaliśmy w dolinę, po Angusie i jego kamratkach nie było już ani śladu. Słońce wypłynęło nad góry i promienie jego przenikały już w najstroniejsze zakątki. Trawa osychała szybko z porannej rosy. Paterson ziewnął szeroko.

— Oj, przespałby się człowiek w paproci...

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gódcu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie pracy. — Największy nakład — Najtańsze pismol — Największy format — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na 1 kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany can bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świętecznych i niedzielnich podążane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie odpowiadają do żadnego zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wygaszone. — Za terminowe samodzielnego ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmujemy się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu elektr.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gódca Częstochowskiego”.

CEN... Sklep... P... Ja gdań... rodo... tkliv... wali... muni... man... ru n... miał... w za... wybu... zgod... tycz... Ce... kam... trzy... kan... nei... jący... Za... skier... ludn... För... nia i... ne w... go n... czył... cjałi... gosp... nictv... łatw... wani... Na... kże... niemi... ją p... gyl... bard... sunk... skiej... najg... nego... polit... socja... wied... Po... przy... wać... terer... zmia... do z... dzien... ojałi... miaz... polit... gdań... usio... mies... rodo... tam... John... świat... odpo...